

Realistyczna gałąź

GLIWICE. Tadeusz Łapiński w Gliwicach i o Gliwicach

Wdelikatnym pastelowym świetle rzeką Kłodnicą płynie łódka, człowiek łowi z niej ryby. To nie optymistyczna ekologiczna prognoza, ale wizja artystyczna profesora Tadeusza Łapińskiego.

Mieszkańcy Gliwic pokiwiają na pewno głowami z niedowierzaniem. – Czym się tu zachwycać? – zapytają. A jednak... Okazuje się, że dla niektórych to jedno z najpiękniejszych miast na świecie. Profesor Tadeusz Łapiński przyjechał do Gliwic w październiku zeszłego roku na swoją wystawę w Galerii Sztuki Współczesnej ESTA. Nie spodziewał się niczego szczególnego. – Ot, zwykłe śląskie miasto – myślał. Tymczasem Gliwice go zauroczyły. Przez dwa dni spacerował po ulicach. Przyglądał się kamienicom. I postanowił, że musi to miasto namalować. Później przez jakiś czas pomiędzy Gliwicami i domem profesora w Englewood nad Zatoką Meksykańską krążyły zdjęcia, a spod pędzla artysty wychodziły kolejne akwarele. Powstało ich w sumie 19. Od wczoraj wszystkie można oglądać w galerii ESTA – tam gdzie wszystko się zaczęło.

– Pracowałem o każdej porze dnia i nocy – opowiada Łapiński. – Dookoła szumiały fale, śpiewały ptaki, a ja malowałem – dodaje. – Nie zapominaj o aligatorach i żółwiach – śmieje się Maria Łapińska, żona profesora, również artystka i prawniczka Józefa Chelmońskiego.

Profesor otworzył wystawę osobiście, choć przez pewien czas jego przyjazd stał pod znakiem zapytania – w drodze z Chorwacji zachorował na



– Akwarele prof. Łapińskiego powiesimy w ratuszu lub w Urzędzie Miasta – powiedział nam prezydent Gliwic Zygmun Frankiewicz

zapalenie płuc. Nie poddał się jednak i na czas pojawił się na Śląsku. Łapiński znany jest raczej ze swoich abstrakcyjnych grafik. Po poprzedniej wystawie ta może być zaskoczeniem. – Litografia to główny kierunek w mojej sztuce. Akwarele to jedynie realistyczna gałąź mojej twórczości – wyjaśnia artysta.

Gliwice z akwrel Łapińskiego są pełne światła, kolorowe, niemal sielankowe. – Gliwice to przepiękne miasto – zachwyca się autor dzieł. – To po prostu perełka secesyjnej architektury. Chciałem pokazać to wszystko, bo czasem zdarza się tak, że ludzie zaczynają doceniać to, co ich otacza, dopiero kiedy pokaże to

artysta. Z całego serca chcę rozpropagować piękno tego miasta – dodaje.

Cztery akwarele zostaną w Gliwicach – artysta podarował je miastu. Tadeusz Stapowicz, właściciel ESTY, ma nadzieję, że te dzieła staną się dla władz miasta impulsem do działania. – One przecież mogą pokazać, co zmienić, w którym isć kierunku – stwierdza. Prezydent Zygmun Frankiewicz obiecał, że postara się choć trochę przybliżyć rzeczywistość do artystycznej wizji. – Jeśli to można uznać za pierwszy krok – w październiku otwieramy oczyszczalnię ścieków – zadeklarował prezydent. Jeszcze nie wiadomo, czy dzięki temu kiedyś na Kłodnicy rzeczywiście pojawią się łódki.

ANNA DĄB

TADEUSZ ŁAPIŃSKI

urodził się w 1928 roku w Rawie Mazowieckiej. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego profesorami byli m.in. Artur Nacht-Samborski i Józef Pakulski. Studiował z Franciszkiem Starowieyskim, Romanem Opalką, Janem Lebensteinem. Zaczynał od malarstwa. Wyspecjalizował się jednak w grafice, a szczególnie w litografii. Z czasem stał się światowym autorytetem w tej dziedzinie. Sam wymyślił technikę, w jakiej tworzy. Dzięki niej jego prace uzyskują efekt trójwymiarowości bez pomocy technik komputerowych. Na stałe mieszka w Stanach Zjednoczonych. Od 1972 roku jest profesorem Uniwersytetu Stanu Maryland. Jego dzieła znajdują się między innymi w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, Narodowym Centralnym Instytucie Sztuki w Pekinie, Bibliotece Narodowej w Paryżu. Sam artysta został z kolei uhonorowany nie tylko licznymi nagrodami przyznanymi przez środowiska artystyczne, ale również własnymi „dniami” obchodzonymi w stolicy USA i chorwackim Omisalj. Wiele czasopiśm przyznało mu na przestrzeni lat tytuł „Człowieka Roku”. Został nawet uznany za jedną z „najbardziej znaczących postaci XX wieku”.

AND